Przedpłata.
w *Warszawie* pół r. 1 r. sr. 80 kop. rocznie 3 r. s. k. 60, na *prowincyi* r. s. 2 k. 25 i r. s. 4 k. 50.

ZIEMIANIN

Przyjmuje się na Urzędach i Stacyach pocztowych, a *w Warsz.* w Kantorze Głównym i w Księgarniach.

TYGODNIK ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

№ 21. ROK DZIESIĄTY *Dnia* 26 *Maja* 1844 *r.*

Gospodarstwa krajowe.

Opis gospodarstwa w dobrach Osno Powiecie Kujawskim Gubernii Mazowieckiéj.

(Wyjęty z dziennika zatrudnień praktycznych p. Romualda Kozłowskiego, ucznia Instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie).

(dalszy ciąg).

Rodzaj i ilość paszy.

Konie fornalskie powiększéj części utrzymują się: na obroku z owsa, na sianie łąkowém, koniczynowém i wyce. Na 24 godzin każdy fornal dostaje na 5 koni:

1. Owsa garncy . . . . 12.
2. Sieczki . . . . 36.
3. Siana porcyą około 20 funt. ważącą. W razie braku owsa, daje się:

1. Groch moczony — tu pamiętać należy, aby ten nigdy długo nie leżał, prędko bowiem kwaśnieje — w żłóbach jak największą czystość zachować wypada, i nigdy więcéj jak na dzienne użycie moczyć nie potrzeba.
2. Szruta żytnia, lub w pomieszaniu żytnia, jęczmienna i grochowa.
3. Kartofle, lecz tych tylko pół porcyi się daje, drugą zaś połowę zawsze jedna z powyższych karmi stanowić musi; przy kartoflach także wielką czystość zachować należy, i tyle tylko sypać do żłobu, ile od razu zjeść mogą.

W gospodarstwie p. Nortmana w Prussach, gdzie konie są rosłe i dobrze utrzymane, jak z tablicy na miesiąc maj przybitéj w stajni wyczytałem, dają na jednego konia:

1. Szruty żytniéj funt. berlińskich . . . 5.
2. „ jęczmiennéj . . . . 5.
3. Grochu . . . . 6.
4. Siana funt. berlińkich . . . . 5.
5. Słomy na sieczkę i podściół . . . . . 8.

Tu nie każdy fornal oddzielnie pasie swoje konie, lecz jest jeden, który tylko wyłącznie trudni się przygotowaniem karmi, i zadawaniem

koniom podług przepisanéj instrukcyi. Do fornali zaś należy przynieść wody i utrzymać w jak największéj czystości konie.

Naczynia, chów i utrzymanie bydła rogatego.

Chodowla bydła rogatego już dla saméj obszerności pól do uprawy, już dla zużycia brachy, już głównie dla tego najistotniejszego źródła produkcyi, to jest nawozu, musi być przynajmniéj na średnim utrzymana stopniu. Podług mnie, to gospodarstwo już wysoko postąpiło, gdzie bydło przez cały rok lub przynajmniéj przez dwie jego części utrzymuje się na stajni. W obecnym jednak majątku to nie tak łatwo da się uskutecznić, z powodu: 1° miernych łąk, 2° gruntów w większéj części nie tak silnych, aby można tak wiele produkować paszy siano zastępującéj, 3° znaczna ilość cienkich owiec jest także temu na przeszkodzie.— Z tych więc powodów wypada utrzymanie bydła rogatego rozdzielić na dwie części: to jest na letnią i zimową przez większą część roku. Już wyżéj wspomniałem, że ilość bydła utrzymującego się w dobrach Osno corocznie, wynosi do 200 sztuk powiększéj części wołów roboczych i opasowych, w mniejszéj zaś krów i jałownika. Bydło tu utrzymujące się, jest piękne, ze Szląska pochodzące, które ma trzymać pośrednie miejsce pomiędzy rasą tyrolską a szwajcarską. Utrzymanie bydła zimowe na folwarku Osno, z powodu gorzelni, musiało być nieco różne jak na innych folwarkach, gdzie na suchéj paszy jest utrzymane.

Woły robocze. Na folwarku Osno w ciągu zimy, kiedy roboty w polu całkiem ustały, dostawały codziennie 4 razy karm w następującym porządku: zrana o godzinie 7 słomę jęczmienną lub owsianą, o godzinie 10 sieczka poléwana wywarem (brachą), a o 2 po południu powtórnie sieczka parzona, o 4 na noc dostawały słomę jarą. W czasach kiedy dla przyjemnéj pory roku może mieć miejsce, jak w tym roku bardzo często się trafiało, woły o 5 godz. rano dostają sieczkę zaparzoną wywarem, o godz. 8 wyjeżdżają w pole, o 3 zjeżdżają, i zadaje się wołom druga porcya sieczki, o 6 zaś zakłada się trząska siana ze słomą jarą. W podobny zupełnie sposób utrzymany był jałownik i krowy na folwarku Osno, z tą różnicą: że krowy na noc zamiast słomy, dostawały regularnie siano lub trząskę. Cielęta których corocznie w miesiącach marcu i kwietniu przechowuje się 15 do 30 sztuk, w następny utrzymują się sposób: przez 4 tygodnie cielę zostaje przy matce, potém odstawia się do osobnéj zagrody, i tam daje mu się czysty owies, piękne siano, a za napój woda z kuchami; przypuszczając w początkach 3 razy dziennie, późniéj dwa razy, a po 4ch tygodniach jak odłączone zostało, całkiem się już do matki nie puszcza, ale na wyżéj wskazanéj paszy, aż do połowy czerwca się utrzymują, od téj pory zamiast siana, przyzwyczajają oneż do zielonéj trawy, a mianowicie koniczyny i lucerny — z końcem czerwca przeznaczają im obfite pastwisko, jeżeli można ogrodzone, gdzie się przez całe lato utrzymują. Krowy zostają na stajni powszechnie aż do końca maja, brak zaś suchéj w tym roku karmi, wybornie zastępuje lucerna cięta na zielono, i na póĺ z jarą słomą mieszana. Woły robocze jakkolwiek już w połowie maja przechodzą na letnie utrzymanie, mimo to jednak na noc dostają słomy jęczmiennéj lub grochowéj.

W tym roku z powodu suchéj wiosny, bydło dopiéro w czerwcu całkowicie na letnie przeszło utrzymanie.

Na folwarkach Alexandrów, Plebanka i Stawki, sposób utrzymania wołów roboczych i jałownika był następujący:

1. Zrana słoma jara.
2. O 10téj sieczka rżnięta ze słomy i mieszana z ograbkami.

3. O godzinie 11téj poją czystą wodą.
4. O piérwszéj sieczka jak wyżéj.
5. Siano lub trząska siana ze słomą.

Pod koniec zimy kiedy roboty w polu zbliżać się zaczęły, karm wołom roboczym polepszono, a mianowicie sieczkę dwa razy dnia dawano, obsypywano szrutą żytnią, jęczmienną i grochową w pomieszaniu; na noc zawsze siano lub trząskę z powodu dłuższego dnia, dwa razy były pojone.

Parobków od wołów, wyjąwszy tych, którzy do opatrywania inwentarza przeznaczeni byli, zajmują omłotem zboża.

Woły opasowe w następny utrzymują się sposób:

1. O 6téj zrana sieczka mocno sparzona wywarem.
2. O 10téj powtórna porcya téjże sieczki.
3. O 2éj po południu czysty wywar za napój.
4. O 4téj słoma, siano lub trząska.

Pod koniec zimy, kiedy apetyt wołom się zmniejsza, sieczka z wywarem obsypuje się szrutą żytnią lub jęczmienną; po drugiéj porcyi sieczki daje się cokolwiek siana dla większego pragnienia, a na noc siano lub trząska.

U p. Nortmana w Liszkowie, dla wołów roboczych i krów dojnych, biorą na 27 sztuk dziennie:

1. Kartofli siekanych korcy . . . . 6.
2. Szruty żytniéj centnarów . . . . 3.
3. Za napój kuchy z wodą, przytém siano i słoma.

Chodowla i utrzymanie zimowych owiec.

Chów owiec wysoko-poprawnych stanowi tutaj najważniejszą gałęź rolnictwa, i bez wątpienia kiedy wełna merynosów wyższą miała cenę, stanowił także znaczne źródło dochodu. Już bowiem samo położenie średnio wzniesionych gruntów, już sama natura tychże, z resztą samo urządzenie gospodarstwa, najwięcéj do chowu owiec kierowane, sprzyja stopniowemu uszlachetnieniu i dobremu utrzymaniu owczarni. Co do stopnia cienkości i innych przymiotów wełny, trudno jest oznaczyć; liczne bowiem mieć można wyobrażenie o dobroci i cienkości wełny, stósownie do mnóstwa stopni na których uszlachetnienie naszych krajowych owczarni, obecnie spoczywa, — mówić jednak śmiało mogę, iż porównywając owczarnią tę z wielu piérwszemi w kraju, znalazłem, że owce w dobrach Osno zawsze pomiędzy piérwsze liczyć się mogą. Do czego i to dodać winienem, że jakkolwiek wiele już u nas trafia się pięknych owiec, mało jednak jest owczarń tak jednostajnego stopnia uszlachetnienia; co tém większéj godne uwagi, że owczarnia ta składa się z 4,000 przeszło sztuk. Ilość ta owiec rozłożona jest na 4ch folwarkach, stósownie do miejscowych widoków, a mianowicie stósownie do ilości i rodzaju karmi i stósownego dozoru. Na zimowe utrzymanie, które rozpoczyna się w połowie października, a kończy w początkach kwietnia, — stado w następny sposób było rozłożone:

1. Na głównym folwarku Osno, gdzie naturalnie największa ilość paszy, największa obfitość słomy — potrzeba znacznéj massy nawozu, z resztą z przyczyny lepszego dozoru, — umieszczone są maciory, w ilości sztuk 1,000 i 900 sztuk tegorocznych jagniąt.
2. Na folwarku Plebanka obfitującym w najlepsze międzypolne siano i w znaczną massę siana koniczynowego, umieszczono 950 sztuk jarlaków (zeszłorocznych jagniąt).
3. Na folwarku Alexandrów 500 sztuk zeitówek i 90 baranów.
4. Na folwarku Stawki skopów 4 do 6 letnich sztuk 450.

Widzimy więc, że cała owczarnia składa się z owiec młodych, zdatnych do chowu i prawie jednego stopnia uszlachetnienia, tak, że wziąwszy pod rękę 400 maciorek 3 letnich, które

na ten rok pójdą pod barany, dla rozklassyfikowania, zaledwie dwie klassy mało się różniące, ustanowić można było, — do 3 klassy odpadło tylko sztuk 24, a to nie dla grubości, ale dla szczególnych wad wełny.

Do téj ilości owiec utrzymywani są: 1° owczarz (szafmajster) i 9 owczarków, z których na folwarku Osno przy stadzie macior, gdzie mianowicie porą zimową najwięcéj jest roboty, jest 5; — na folwarku Plebanka przy jarlakach 2; — na Alexandrówce, Stawkach po jednemu. Owczarz ma dozór nad całém stadem, na jego bowiem odpowiedzialność, całość i dobry byt całéj owczarni jest oddany.

Utrzymanie zimowe macior w Osnie.

Owczarnia w Osnie składa się z dwóch zapolów przedzielonych szérokim korytarzem, gdzie głównie pasza się przygotowywa; każde z dwóch zapolów podzielone znów na dwie części przez odgrodzenie lasami. Każdy oddział ma swoje drzwi na zewnątrz owczarni, i własne zewnątrz ogrodzenie, gdzie stoi stado w czasie zadawania karmi, rachowania, wypędzenia i przypędzenia z pola. Stósownie do tych 4 podziałów i stado macior jest podzielone na 4 części, to jest na 3 klassy co do stopnia uszlachetnienia; co jest koniecznem, głównem, przy puszczaniu baranów do macior, wybieraniu baranków, przy strzyży i klassyfikacyi wełny, a co wszystko na właściwém się objaśni miejscu; 4 oddział stanowią maciorki, które piérwszy raz przypuszczone były pod barany. Prócz tego robi się jeszcze pięć zagród, gdzie wybierają maciory najbiédniejsze ze wszystkich powyższych oddziałów; te dwa ostatnie oddziały, zrobione są głównie dla lepszego dozoru i większéj pilności w utrzymywaniu zimowém. Każdy oddział oddany jest w opiekę osobnemu owczarkowi. Owczarz zaś ma dozór nad całém stadem. Przygotowywaniem karmi i zadawaniem téjże, wszyscy łącznie zajmować się winni.

Utrzymanie macior zimą, na 3 możnaby podzielić epoki, mając wzgląd na zmianę paszy stósownie do czasu i okoliczności, a mianowicie kotu owiec.

Epoka 1sza. Od 1 listopada, kiedy owce już na saméj paszy polnéj utrzymać się nie mogą, a zatém przechodzą na utrzymanie zimowe, aż do 20 stycznia.

Epoka 2ga. Od 20 stycznia, gdzie z przyczyny zbliżającego się kotu macior, pasza dla nich zmienioną nieco została. Epoka ta trwa już znowu kilka tygodni po wykoceniu się, co w tym roku miało miejsce aż do dnia 20 marca.

Epoka 3cia. Od dnia 20 marca, karm stopniowo zmniejszać się powinna, jagnięta bowiem zaczynają się przyzwyczajać do karmi suchéj, a matki zaczynają wychodzić w pole, to jest przechodzić na utrzymanie letnie. Epoka ta rozciąga się stósownie do pory czasu. W tym roku wiosna tak była sucha, że dopiéro w drugiéj połowie kwietnia maciory w polu mogły znaleźć stósowne wyżywienie.

W piérwszéj epoce kiedy już owce całkowicie przeszły na zimowe utrzymanie, w następny sposób były karmione:

1. Zrana o godzinie 6téj do 7éj zakłada się słoma ozima.

2. Zrana o godzinie 11téj siano łąkowe, koniczynowe lub mieszanka.

3. W połowie téj porcyi, owce się poją.

W tym celu obok owczarni jest studnia na około ogrodzona, gdzie są porozstawiane korytka końcami do studni przytykające. Tu każda gromada z osobna się poi, po napojeniu wyjada drugą połowę siana.

4. Po południu o godzinie 4téj zakłada się słoma grochowa. Wspomnieć tu wypada: że oddziałowi biedniejszych daje się nieco lepiéj, a

mianowicie: *a*) porcyą siana nieco większą, *b*) pomiędzy 1szą a 2gą porcyą to jest o godzinie 9téj daje się sieczka rżnięta, w połowie ze słomy, w połowie z żyta, kropiona gorącym wywarem, na noc co drugi dzień zamiast słomy grochowéj *lasy* (żyto nie wiązane za kosą grabione). Prócz tego w owczarni téj jest 150 skopów opasowych głównie na wywarze utrzymywanych, te dostają: 1) słomę, 2) o 9téj sieczkę z wywarem, 3) o 11téj siano, 4) o léj po południu czysty wywar za napój, 5) na noc słomę grochową *lasy*. *(Dalszy ciąg w następ. Nrze).*

Wychów zwierząt domowych.

Uwagi nad krzyżowaniem owiec negreti z elektoralnemi

(przez p. E. André).

Krzyżowanie owiec *negreti* z *elektoralnemi*, jest obecnie jednym z głównych przedmiotów *mody* gospodarstwa wiejskiego; mówię *mody*, albowiem, jakkolwiek jest to niedorzeczném, i gospodarstwo wiejskie ulega téj, ogólnie panującéj władczyni. Nie celem jéj hołdowania, lecz raczéj wyjaśnienia, w gruncie ważnego rzeczywiście przedmiotu, podajemy nasze w téj mierze zdanie do wiadomości publicznéj.

Wszystkie dawniejsze i późniejsze wiadomości o owcach merynosach w tém się zgadzają: iż dawniéj gromada owiec wędrujących w Hiszpanii składała się z jednéj tylko rassy. W prawdzie mieściła ona w sobie wiele trzód różnych właścicieli; lecz były one jednego pochodzenia, jednego charakteru, jedne posiadały własności, jednakowo były chodowane. Nie było tam mowy o rassach tychże merynosów, różniących się co do przymiotów wełny, budowy ciała, większéj wytrwałości i t. p. Owszem, największe pomiędzy pojedyńczemi owcami podobieństwo, uważano za główne znamie merynosów.

Jednakowóż, mimo to, znajdowały się w téj gromadzie indywidua posiadające cieńszą i w większéj obfitości wełnę, aniżeli drugie: *bo zupełnéj jednostajności nie masz w naturze.* Wszakże obecnie widzimy to i w naszych owczarniach, co do głównego charakteru wełny, najbardziéj wyrównanych. Owóż, późniéj dopiéro, z owych, że tak powiem, wyrodnych owiec, utworzono odmienne rassy, jak to niżéj objaśnię. Ale jest to nader mylne zdanie, iż od dawnych czasów chodowano w Hiszpanii różne rassy merynosów.

Oryginalne merynosy hiszpańskie posiadały charakter i budowę tak zwanych *negreti* czyli *infantado*. Pochodziło to z tąd: iż ogólnie przyjętą była ta zasada: aby owce wędrujące były silne, wełniste, mocno zbudowane, iżby znieść mogły trudy pochodu i nieprzyjaznych wpływów pory czasu. I dla tego to, jagnięta słabowite, małą ilością wełny pokryte, zwykle zabijano; a tylko silne, sfałdowane, wełniste, zatrzymywano do chowu: tym to więc sposobem: utworzyła się rassa silna, którą, jak wyżéj, teraz negrety lub infantado zowiemy.

Uważać więc można za rzecz niezawodną że merynosy, sprowadzone w różnych czasach do Francyi i Niemiec, były jednorodne; czyli posiadały ten sam charakter co do wełny i budowy ciała, który późniéj oznaczono nazwą *negreti* czyli *infantado*. A zatém, tak zwane obecnie owce *elektoralne*, czyli *eskuryalne* i *negreti* czyli *infantado*, jednego i tego samego są pochodzenia. Albowiem, w r. 1765, w którym poczęto sprowadzać z Hiszpanii do Saksonii me-

rynosy, ani nawet na myśl nie przyszło Hiszpanom dzielić rzeczone owce na negreti, infantado, eskuryalne. Nazwy te odnosiły się do rożnych trzód, ale nie do charakteru owiec.

Rassa nazwana eskuryalna, a późniéj elektoralna, powstała w Saksonii, z dwóch przyczyn: 1) że wcześnie starano się bardziéj jeszcze z ścieńczyć wełnę o któréj mowa; 2) że już nie zabijano, jak w Hiszpanii, jagniąt słabowitych i mało wełny posiadających; a tém bardziéj, przekonawszy się późniéj, że właśnie z takich jagniąt powstają owce z najcieńszą wełną.

Do Austryi znacznie późniéj, bo dopiéro w roku 1802 sprowadzono merynosy z Hiszpanii; i dla tego zachowują one dotąd wyraźniejsze znamiona swego piérwiastkowego pochodzenia. Wszakże wiele się do tego przyczyniła następująca okoliczność. Jak wyżéj wspomniałem, w Saksonii głównym celem w wychowie merynosów było: *największe ścieńczenie wełny*; wszystkie inne względy, temu jednemu ustąpić musiały. Tymczasem, w miarę powiększania się cienkości, coraz bardziéj zmniejszała się ilość wełny; a co gorzéj, w tym stopniu osłabiała się natury owiec. Z jednéj więc strony zbiérano zaledwie połowę téj ilości wełny, jaką wprzódy merynosy wydawały; z drugiéj, powstały pomiędzy niemi liczne, poniekąd całkiem nowe choroby. Poznano błąd i starano się o ile podobna, przywrócić merynosom dawniejszy charakter co do wełny i siły ciała. Była to przestroga dla Austryi. Korzystając więc z doświadczenia sąsiadów, Austryacy starali się zachować piérwiastkowy charakter owiec, to jest: negreti czyli infantado. Owóż żadna inna nie istnieje różnica pomiędzy owcami saskiemi, dziś *eskuryalnemi* czyli *elektoralnemi*, a austryackiemi, *negreti*, albo *infantado*, zwanemi.

A zatém, chcąc posiadać merynosy cienkowełne, czyli przeistoczyć *negreti* na *elektoralne*, obejść się można bez ich krzyżowania; dosyć jest bowiem używać do rozpłodu tryków z najcieńszą wełną, aby w przeciągu lat kilkunastu posiadać gromadę elektoralną; i odwrotnie; biorąc do rozpłodu tryki elektoralne, najwięcéj do charakteru negretów zbliżone, najniezawodniéj w ciągu pewnego czasu, przeistoczemy je na najzupełniejsze negreti.

Wszakże doświadczenie dostatecznie popiéra powyższe zdanie. Tak np. owce w Mannersdorf, do roku 1828 zachowały najwyraźniejszy charakter negretów; odkąd zaś poczęto z ścieńczać wełnę, czyli używając zwyczajnego wyrazu, przeistaczać negreti na elektoralne, za pomocą rozpładzania rassowego, czyli samego w sobie, charakter wełny i budowy ciała, coraz bardziéj zbliżał się do tak zwanéj elektoralnéj rassy. Dziś już główny charakter wełny i budowy owiec jest zupełnie elektoralny, pomimo, że nie użyto do tego ani jednego elektoralnego tryka.

Zatém, owce elektoralne i negreti, jednego i tego samego są pochodzenia. Ta tylko między niemi zachodzi różnica, iż piérwsze bardziéj są udoskonalone od drugich pod względem cienkości wełny; nie ma więc przyczyny ich krzyżowania; ale raczéj udoskonalenia samych w sobie do zamierzonego celu. Czyli mówiąc innemi słowy: przez rozpłód rassowy, można zamienić owce *elektoralne* na *negreti* i odwrotnie.

W tenczas tylko radziłbym krzyżować negreti z elektoralnemi, i odwrotnie, gdy chodzi o poprawienie mocno wkorzenionych już wad wełny, lub ciała; w każdym zaś innym razie, rozmnażanie rassowe, (że użyję tego, właściwie mówiąc, tutaj niestósownego wyrazu) pewniéj i jednostajniéj, do celu doprowadzi. *E. André.*

Narzędzia rolnicze.

Pług bez przewodnika; wynalazku p. Nortmana w Liszkowie w Wielkiém księztwie Poznańskiém.

Jak w wielu względach, tak i co do pługa, rolnictwo niemieckie o wiele pozostało w tyle w porównaniu do rolnictwa innych krajów. Od wielu już lat pracują w Belgii, w Anglii, we Francyi, w Ameryce (a) nad poprawieniem budowy pługa; a lubo cel ten dotąd zupełnie osiągnionym nie został, czyni to przecież zaszczyt tamecznym rolnikom. W Niemczech zaś, korzystamy czasami z wynalazków zagranicznych; ale sami mało się niemi zajmujemy; a w ogólności, mniéj jeszcze je naśladujemy.

Od wielu już lat zajmuję się, nie szczędząc ni kosztów, ni pracy, udoskonaleniem tego, tyle ważnego narzędzia. Po wielu próbach, powiodło mi się nakoniec wynaleźć pług, który, nie już tylko najzupełniéj odpowiada wszelkim zamiarom, ale nadto, o wiele przeszedł moje oczekiwania.

Od roku już używam go. Wstrzymałem się jednak z podaniem go do publicznéj wiadomości, dla tego: *najprzód*, że chciałem go należycie przez czas dłuższy wypróbować w różnych gatunkach ziemi i w różnym ich stanie; *powtóre*, że życzyłem sobie wprzódy uzyskać w Berlinie patent wynalazku.

Przekonany teraz najmocniéj o jego użyteczności, podaję do wiadomości publicznéj krótki onegóż opis i warunki nabycia go. Wiem, że jak każda nowość, i pług ten będzie miał do walczenia z nałogami, przesądami, chińskiém przywiązaniem do tego co było; lecz mam niepłonną nadzieję, że nieco prędzéj lub późniéj, odniesie zwycięztwo nad niemi.

Pług mego wynalazku różnie jest budowany: z drzewa, z żelaza; w części z jednego i drugiego; różny jest również co do kształtu i usługi. Główniejsze jego zalety, są:

1. Orze bez pomocy ludzkiéj: czyli nie potrzebuje przewodnika.

2. O wiele mniéj wymaga siły pociągowéj niżli inne pługi.

3. Jeden oracz najdokładniéj przykrywa siéw dwiema takowemi pługami i czterema końmi.

4. Rodzaj ziemi i jéj stan pod względem wilgoci, nie wywiérają wielkiego na niego wpływu.

5. Nie zmienia bynajmniéj sam przez się, swego biegu.

7. Szérokość skib w jednéj chwili być może o połowę powiększoną lub zmniejszoną, za pomocą pewnego przyrządzenia, bez dotknięcia się nawet korpusu pługa.

7. Głębokość i szérokość skib, z największą akuratnością może być powiększoną lub zmniejszoną o $\frac{1}{4}$ część cala.

8. Może być użytym do regulowania (Rajolen) ziemi; albowiem parą końmi można nim orać na 10 cali głęboko.

9. Budowa jest tak lekka, a przytém tak mocna, iż trwa raz jeszcze tak długo jak pług zwyczajny.

10. Z żelaza budowany, żadną częścią nie trze ziemi.

11. W gruncie lekkim, można nim brać skiby 8 cali szérokie i 5 cali grube; do czego jeden silny koń jest dostatecznym.

(a) W Ameryce, sławny *Jeferson* były prezydent Stanów Zjednoczonych, zajmował się wydoskonaleniem pługa. Wynalazł on odkładnię, która dotąd za najlepszą tamże jest uważaną. *Red.*

12. Wracając z pola, nie potrzeba do niego używać zwyczajnych saneczek.

13. Z powodu jednostajności skib jakie wyorywa, nader jest zdatnym do sadzenia kartofli.

Dla ułatwienia interessantom posiadania tego pługa, mam zamiar opisać go dokładnie i ryciną objaśnić. Jednakowóż, nie chcąc się wystawić na daremne koszta, prędzéj nie mogę tego uczynić, dopóki nie zbiorę dostatecznéj liczby zapisów na pokrycie kosztów druku i rytowania. Cena takowego opisu wraz z ryciną byłaby 5 frydrychsdorów czyli 150 złp. Zapisywanie się trwa do 24 czerwca r. b. Gotowego zaś pługa dostać można u mnie za 10 frydrychsdorów.

Liszkowo po Inowrocławiem w W. ks. Poz.

M. Nortman

Rozmaitości.

Projekt założenia w Niemczech kassy emerytalnéj dla officyalistów gospodarstwa wiejskiego.

Żadnéj nie ulega wątpliwości, iż pomyślny lub nie pomyślny wypadek gospodarstwa wiejskiego, po największéj części zależy od zdatności, pilności i dobrych chęci officyalistów gospodarskich: *jest to więc rzeczywiście w społeczności ludzkiéj nader ważna klassa.* Zachodzi teraz pytanie: czyli odpowiada ona swemu, tyle zaiste ważnemu przeznaczeniu? Równie łatwa jak prawdziwa odpowiedź, że bynajmniéj nie odpowiada. Lecz z drugiéj strony, i to pewna, że poniekąd nie z jéj to pochodzi winy. Człowiek o tyle przywiązuje się do swego zawodu; o tyle stara się w nim doskonalić, o ile ulepsza jego byt materyalny. W ogólności, obecnie nie doznaje tego wcale klassa o któréj mowa.

Officyalista gospodarski, w młodym wieku, zwykle walczy niemal z piérwszemi potrzebami; na starość, po największéj części, bez sposobu do życia zostaje. Cóż go ma obchodzić wypadek gospodarstwa, kiedy i w najpomyślniejszym razie, żadna ztąd dla niego nie spłynie korzyść? Kiedy, tak przy największym plonie — skutku jego zabiegów; — jako też przy nieurodzaju — niechby ten z jego opieszałości pochodził — on zawsze swoją skromną, zaledwie główniejsze potrzeby zaspakajającą otrzyma kwotę?

Jakże temu zaradzić? Bardzo łatwo:

N a j p r z ó d: *należy ściśle połączyć interes officyalisty z dobrém powodzeniem gospodarstwa.* To zaś nastąpi, gdy obok stałéj pensyi, będzie sobie miał zapewniony pewien procent od podniesionego dochodu czystego, który za podstawę przyjętym zostanie. Jest to jedyna rękojmia dla właściciela, stararanności officyalisty; a dla ostatniego, jedyna sposobność, osiągnienia godziwym sposobem, znacznego wynagrodzenia.

P o w t ó r e: *Należy zapewnić téj klassie pewien sposób do życia w wieku, w którym staje się już niezdolną pełnienia obowiązków.* Wszakże temu łatwo może zaradzić: *ustanowienie kassy emerytalnéj.*

Obecnie myśl ta zajmuje w Niemczech osoby gorliwe z jednéj strony o postęp rolnictwa; z drugiéj o polepszenie losu Officyalistów gospodarskich. Różne już w téj mierze podano projekta. Najwięcéj z nich odpowiadający celowi, zamieszczemy w niniejszém piśmie.